

NASZE WODY MINERALNE

i

ZAKŁADY ZDROJOWO-KĄPIELOWE

OPISAŁ

DR. MICHAŁ ZIELENIEWSKI,

lekarz rządowy c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy.

WE LWOWIE
NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni Wł. Łozińskiego.

1886.

NASZE WODY MINERALNE

I

ZAKŁADY ZDROJOWO-KĄPIELOWE

OPISAŁ

DR. MICHAŁ ZIELENIEWSKI,

lekarz rządowy c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy.

WE LWOWIE
NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni Wł. Łozińskiego.

1886.

D. NIKRIRI W. 2 KI

THE UNIVERSITY OF TORONTO

LIBRARY



1247.22

UNIVERSITY OF TORONTO
LIBRARY

Między środkami leczniczymi, jakich nam użyczyła Opatrzność ku poratowaniu zdrowia, wody lekarskie pospolicie mineralnemi nazywane, niemal pierwsze miejsce zajmują. Ogromna ilość i niezmierna różnaitość a tysiączne gatunki i odmiany tych wód, napotykanych na całej kuli ziemskiej, mimowolnie nasuwają na myśl wysokie ich znaczenie, jakie im Stwórca przekazał; samo zaś prastare, bo przeszło od trzydziestu wieków ich lecznicze używanie, wszędzie rozpowszechnione, a coraz więcej się rozpowszechniające — pomimo tylu różnie krajów i narodów, a odmiennego stopnia ich cywilizacyi; pomimo rozwoju i postępu ludzkości, wobec którego używanie owych wód nieprzerwanie się utrzymało, a nawet coraz więcej wzrasta — jawnie dowodzi wielkiego znaczenia i ważności źródeł leczniczych tudzież zakładów zdrojowo-

kąpielowych pod względem: medycznym, humanitarnym a nawet pod względem narodowo-ekonomicznym.

Owe krocie tysięcy osób corocznie wód mineralnych używające, są najwymowniejszym dowodem medycznej ich ważności; istniejące zaś w zakładach zdrojowo-kąpielowych międzynarodowe szpitale, domy przytułku dla ubogich chorych, a za dni naszych zaprowadzone tam przez „Towarzystwo białego Krzyża“, domy leczniczo-goscinne dla wojskowych, są błogosławioną w skutkach niwą miłości bliźniego i humanitarności.

O ile zakłady zdrojowo-kąpielowe są dźwignią narodowego gospodarstwa i dobrobytu krajowego, dosyć przytoczyć, iż Karlsbad, Selters lub Vichy rozsyłają corocznie 3 do 4 milionów flaszek swych wód, przynoszących rocznego dochodu półtora do dwóch milionów zł., iż mieszczą u siebie co rok po 20 do 30 tysięcy pacjentów, dostarczających dla Karlsbadu lub Vichy corocznie 6 do 9 milionów zł. pieniężnego obrotu. Powyższe cyfry, oparte na urzędowych raportach, nie są przesadzone ani fikcyjne. Wszakże powszechnie wiadomo, iż obecny dzierżawca eksportu wód Karls-

badzkich płaci rocznie tamtejszej gminie netto około stu tysięcy zł., a istnieje wiele miast, nawet są całe prowincye, utrzymujące się dochodami ze swych źródeł mineralnych.

Nie też dziwnego, iż źródła lekarskie zwróciły na siebie baczną uwagę i troskliwą opiekę rządów, że powszechnie zainteresowały, że nauka Balneologii [o wodach lekarskich] wywalczyła dzisiaj oddzielne dla siebie katedry w Uniwersytetach, że wody mineralne pozyskały obecnie za granicą osobne Towarzystwa naukowe i spekulacyjno-przemysłowe, niemi się zajmujące, iż posiadamy mnóstwo obcokrajowych czasopism, poświęconych wyłącznie wodom lekarskim i zakładom zdrojowo-kąpielowym.

U nas, pomimo wielu i arcyznakomitych wód mineralnych, do niedawna odłogiem jeszcze leżało wszechstronne ich zbadanie i spożytkowanie, a chwalebne usiłowania pracowników na niwie ojczyściej Balneologii: Fonberga, Celińskiego, Kitajewskiego, Sawiczewskiego, a z późniejszych: Torosiewicza, Lesińskiego, Wawnikiewicza, Alexandrowicza, Czarniańskiego, Stopezańskiego, Radziszewskiego i wielu innych; tudzież pomimo niezmiernego mnóstwa prac

piśmiennych naszych lekarzy, (począwszy od wiekopomnego dzieła dra Wojciecha Oczka *O cieplicach* jeszcze w r. 1578 wydane, aż do monografii naszych wód lekarskich, ogłoszonych drukiem bieżącego roku), wszystkie owe prace, podjęte około ojczystej Balneologii nie zwały się dotychczas w organiczną całość naukowego zbadania i ocenienia a wszechstronnego spożytkowania naszych wód lekarskich; nie spoiły się owe chlubne usiłowania w złoty wieniec, przynoszący zaszczyt polskiej literaturze lekarskiej, a niewyczerpane korzyści dla ukochanego kraju naszego.

Wprawdzie nie brakowało u nas lekarzy gorliwych o naukowe ocenienie ojczystych wód lekarskich i o pomyślność ich zakładów jakimi byli: Prof. Brodowicz, który jako dyrektor krakowskiej Kliniki lekarskiej, zaopatrywanej bezpłatnie wodą szczawnicką i iwonicą, już od roku 1839 corocznie obdzielał niemi chorych, pod dozorem swych uczniów, w publicznem ambulatoryum na plantacyach krakowskich, w kiosku obecnie na kawiarnię Rehmana zamienionym, a z obserwacji przez uczniów codziennie spisywanych (do czego i my należeli), ogłaszał corocznie sprawozdanie o

skutkach owych wód mineralnych; wprawdzie i wielu innych naszych koryfeuszów lekarskich gorąco popierało nasze zakłady zdrojowo-kąpielowe; ale dopiero nieodżałowanej pamięci prof. Dietl zawiązał w roku 1857, w byłem Towarzystwie naukowem krakowskiem tak zwaną „Komisję balneologiczną“, której głównem zatrudnieniem była: naukowa opieka nad zdrojowiskami krajowemi, staranie o ich rozwój i dobrobyt, tudzież pośrednictwo między władzami rządowemi, publicznością i właścicielami zdrojowisk, w przedmiotach ich dobro na celu mających.

Czternastoletnia działalność pomienionej komisji, której ówczasnie byłem sekretarzem, niezaprzeczenie stanowi epokę w ojczyznej Balneologii, nie tylko pod względem rozbudzenia u nas ściślejszego naukowego kierunku w dziedzinie tej gałęzi Umiejętności lekarskich, ale i ze względu ogólnego zainteresowania się naszemi zdrojowiskami, a podniesienia ich do znaczenia czynnika w narodowem gospodarstwie. Pracą wspomnianej komisji, nie tylko wiele z naszych zdrojów lekarskich ściśle naukowo zbadano, ale wiele z krajowych zdrojowisk zawdzięcza tejże komisji odpowiednie swe urządzenia, a nawet swoje istnienie.

To też czasy owe były złotą erą dla naszych zakładów zdrojowych. Raz jeszcze odżyła świetna tradycya komisji balneologicznej, przeniesionej następnie na łono Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, pod przewodnictwem wielce zasłużonego prof. dr. Korczyńskiego, dotąd pogrążona w le targicznym swem uśpieniu.

Jak dalece ważnem a nawet koniecznem jest dla naszego kraju dokładne poznanie jego wód lekarskich, zbytecznem byłoby dowodzić. Cóżto za sumy pozostałyby w kraju, gdybyśmy tę ogromną ilość nie pojedynczych osób ale całych rodzin naszych, szukających corocznie zdrowia po wszystkich zdrojowiskach niemal całej Europy, dla ojczystych zakładów pozyskać mogli. Częstsze podróże z tej przyczyny odbywane po własnym kraju i pobyt na ojczystej ziemi, posłużyłyby do lepszego poznania rodzinnych jej skarbów, do zawiązania rozlicznych stosunków między swoimi, a rzetelny współdziałal ze strony ogółu dla naszych zdrojowisk, nie tylko nastęrczyłyby nie jedną zbawienną myśl ich rozwoju, ulepszenia i upiększenia, ale zarazem podałyby środki ku urzeczywistnieniu dobrych tego rodzaju pomysłów.

Może wielu z czytelników nie wie, że sama Galicya posiada przeszło 200 źródeł mineralnych dotychczas znanych, a około 30 już istniejących zakładów zdrojowych, reprezentujących ogromną wartość bo co najmniej sumę 15 milionów złr.

Nie brakuje nam wszelkiego rodzaju wód alkalicznych, wód słonych prostych, słono jodobromowych, surowic, wód gorzkich, żelazistych, siarczanych, chemicznie obojętnych, a nawet posiadamy w naszych wspaniałych Tatrach jedną cieplicę. Oto pobieżny wykaz zakładów zdrojowych galicyjskich: Burkut, Delatyn, Głębokie, Jaszczurówka, Iwonez, Konopkówka, Korsów, Kosów, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Niemirów, Pustomyty, Rabka, Rymanów, Słotwiny, Swoszowice, Szczawnica, Szkoło, Truskawiec, Wysowa i Żegiestów.

Wiele ze źródeł powyżej wymienionych grup, na mocy chemicznego swego składu i nieprzepartych, bo przyrodzonych ich własności, a zatem i niezaprzeczalnej ich wielkiej skuteczności, zajmuje pierwszorzędne miejsce między najcenniejszymi ich rówiennikami europejskimi, jako to liczebnie wykazaliśmy w najświeższym naszym

dziele *Rys Balneoterapii*. Niezbywa nam przeto na chlubie i zaszczycie posiadania pierwszorzędných wód lekarskich; ale nieosiągnęliśmy ogólnokrajowego pożytku z owych darów Opatrzności hojnie nam udzielonych. Jedną z głównych tego przyczyn jest nieznajomość ważności i znaczenia naszych wód lekarskich i ich lekceważenie. Obeznać przeto naszych czytelników z wielką doniosłością naszych źródeł mineralnych i ich zakładów, nie mówiąc o medycznej ich wartości, bo to zadanie lekarzy — ale z ich narodowo-ekonomicznem znaczeniem, jest zadaniem niniejszej pracy, którą podejmujemy w nadziei, iż trafi do przekonania współziomków, bo ją przedsięwzięmy w imię miłości rodzinnego kraju, z przywiązania do tego co ojcyste, co będąc dobrem dla pojedynczych osób i rodzin, staje się zarazem korzyścią dla całego kraju, darząc zdrowiem i szczęściem poszczególne osoby i familie, a dobrobytem i pomyślnością nasz kraj ukochany. Pielęgnować i wspierać krajowe zdrojowiska jest wspólnym naszym obowiązkiem. Połączonemi siłami przywiedziemy do skutku zbawienne dzieło obrócenia naszych źródeł lekar-

skich, owych skarbów własnej ziemi na krajowy ogólny pożytek.

Przystępujemy do szczegółowego opisu najcenniejszych naszych zakładów zdrojowo-kąpielowych, mianowicie: Jwonicza, Krynicy, Lubienia, Rabki, Szcza-wnicy i Truskawca.

I.

IWONICZ.

Okazała wieś Iwonicz ze swemi źródłami mineralnemi i zakładem zdrojowo-kąpielowym, leży w ziemi Sanockiej, 410 metrów n. p. m., na uroczym południowym stoku Karpat, spuszcających się na dolinę rzeki Wisłoki; obecnie jest stacją kolei Transwersalnej.

Na zachód od wsi a w odległości półtora mili od stacji kolei żelaznej, wybornym gościńcem wjeżdża się w uroczą dolinę, otoczoną gęstym lasem jodłowym, w której wytryska 6 zbawiennych źródeł mianowicie: trzy źródła (Karola, Amelii i Heleny), wody słono jodo-bromowej, jeden źródło (Józefa) szczawy żelazisto-alkalicznej, jedno źródło wody chemicznie obojętnej i źródło zwany „Bełkotką“. Wspomniana dolina zdrojowa, przerżnięta dwoma górskimi potokami, otwiera się w postaci amfi-

teatru z południa ku północy. Grunt tego wzgórza skalisty i głębokimi rozpadlinami poorany, przy pomocy wielkich nakładów i zabiegów z nieprzystępnej prawie pustyni, zamieniony został w uroczy obszar mieszkalny; sam zaś zakład rozłożony na romantycznym leśnym urwisku, jakby ręką czarodzieja z pierwotnego kształtu na obecny stan przemieniony, sprawia istniejąc zachwycający widok. Bite gościeńce przerywające ową dolinę, różnobarwność kwiecistych klombów, rozrzuconych wśród szmaragdowej murawy; szum górskich ale w karby ujętych potoków, estetyczny wdzięk pięknego gmachu gościnno - zdrojowego, trzech budynków łaźniennych, licznych domów mieszkalnych i hoteli, olbrzymi bór jodłowy częściowo w park przeistoczony, obejmujący majestatycznym wieńcem całą dolinę zdrojową, wszystko to społem we wzorowym porządku utrzymane, wskazuje rozległość pomysłu i wykwinny smak, ale zarazem stawia Iwoniecz w rzędzie najpowabniejszych i znakomicie urządzonych zakładów zdrojowo-kąpielowych.

Z wiarogodnych historycznych dokumentów wiadomo, iż źródle Iwonicza znane już były w XVI wieku, nie tyle jako wody

lekarskie, ale jako ciekawe zjawisko przyrody; albowiem oprócz źródeł mineralnych znajduje się tutaj (obecnie po za budynkiem mieszczącym restaurację i salę balową) obszar bagnisty, a na któremkolwiek jego miejscu zagłębi się pręt lub laskę, po ich wyciągnięciu, otworem ztąd powstałym wydobywający się z ponad wody gaz bagienny, zapalony za zbliżeniem płomienia, sam nie gaśnie, ale nieustannie się pali, zdumiewając widzów z tajemnicami przyrody mniej obeznanych. Wydobywanie się wspomnianego gazu bez przerwy płomieniem się ujawniające, jest tak silne, iż gaz ten raz zapalony z trudnością daje się ugasić.

Po za wspomnianym obszarem bagnistym mieści się właściwie główne źródło gazu bagiennego, zwane „Bełkotką“, ocembrowane kamieniem, przedstawiając obszerną sadzawkę, otoczoną piękną żelazną balustradą.

Nic dziwnego, iż ów niegasnący ogień dobywający się nad zwierciadłem wody, iż owe tak sprzeczne, a tutaj wspólnie ze sobą splecione żywioły: ognia i wody, iż owo czarujące zjawisko natury, natchnęło Wincentego Pola do następujących wierszy, na tem miejscu wyrytych:

„W cieniu tych lasów coś tam szemrząc słodko
 Dziś, jak przed wieki, witasz nas Bełkotko!
 A jak natchnienie przez dusze przepływa
 Czysty się płomień z twych nurtów dobywa;
 A czią przejęci nad źródłami temi
 Wielbimy Boga w cudach naszej ziemi!
 Bo ogień święty i szmer źródła rzewny
 Co tajemniczo z pod ziemi wychodzi,
 Jest temu życiu serce naszych pokrewny
 Co się z płomieni i łez cichych rodzi.“

Wracając od źródła „Bełkotki“ do zakładu, spotykamy podobny do niej zbiornik wody, z której również dobywa się gaz bagienny, zapalający się od płomienia, ale tu spożytkowany jest w celu lekarskim dla chorych do wziewań czyli inhalacyi, w budynku wyłącznie ku temu służącym, zwanym „wziewalnia gazu“.

Jakkolwiek z historyi przekonać się możemy, że wody iwonickie przeszło od dwóchset lat znane już były, wszakże dopiero rok 1837, jest istotnym początkiem tego zakładu zdrojowo kąpielowego; albowiem w tym czasie Karol hr. Załuski, wierny wielkim wzorom, jakich mu własna rodzina, niedorównana w swem poświęceniu się przez wieki: Ojczyźnie, Kościołowi i naukom, dostarczyła założył tutaj zakład zdro-

jowo - kąpielowy, a zawczasie dla dobra kraju i współziomków zgasły, przekazał tradycję swych wzniosłych uczuć synowi Michałowi hrabiemu Załuskiemu, dzisiejszemu dziedzicowi Iwonicza. którego bezprzykładna ofiarność i gorliwość do wszelkich ulepszeń dla swego zakładu, powszechnie jest znaną i ogólnie uznaną. Ogromnym nakładem i intelektualną pomocą najświatlejszych w dziedzinie Umiejętności balneologicznych mężów, a z najwytrwalszą i półwiekową pracą, z niewyczerpanym zasobem estetycznego gustu, z nieprzystępnej skalistej pustyni, powstał ów krajowy zakład leczniczy, posiadający obecnie: sześć źródeł mineralnych, należycie urządzonych, naukowo zanalizowanych i wszechstronnie zbadanych; wspaniały gmach zdrojowo gościnny (Kurhaus) i mnóstwo budynków mieszkalnych, trzy łazienki, 566 pokoiów gościnnych, szpital zdrojowy; zgoła tutejszy zakład zaopatrzony jest we wszystko, czego tylko dzisiejsze stanowisko nauk lekarskich, czego obecne potrzeby i wymogi społeczne, czego wreszcie pożądane przyjemności pobytu od zdrojowiska domagać i spodziewać się mogą.

Owoce tego poświęcenia tutejszemu zakładowi ogromnych nakładów, umiejętnej pracy i wytrwałych starań jest, nie tylko cześć i najwyższe uznanie dla jego właściciela, nie tylko ogólny współdział publiczności i jej frekwencya do arcy zbawionych w swych skutkach wód iwonickich; ale nie zbywa i na korzyściach, skoro w ostatnim dziesiątku lat (1876 1885) przebywało tutaj gości zdrojowych 13112; skoro udzielono kąpeli mineralnych 213595; skoro rozesłano w handel 491365 flaszek wód iwonickich, 12.494 kilogramów soli zdrojowej, 745 centnar. ługu a 3643 centnr. mułu mineralnego. Jakoż sama wyłącznie industria zdrojowa przyniosła w owym dziesięcioleciu około 380000 zł. brutto dochodu.

Poznawszy położenie tutejszego zdrojowiska, pomówimy treściwie o jego klimacie, o urządzeniach zdrojowo-kąpielnych i tutejszych środkach leczniczych, o przyjemnościach pobytu, wreszcie natrącimy w jakich mianowicie cierpieniach, leczenie zdrojowe w Iwoniezu może być najskuteczniejszym.

Klimat Iwonieza odznacza się wogóle powietrzem zdrowem, podkarpackiem, umiarkowanie wilgotno ciepłym, wolnym od ku-

rzu i wszelkich szkodliwych dla zdrowia domieszek, zamożnem w ozon, a nasyconem wonią balsamiczną drzew igliwowych z okalającego zakład parku i dalszego lasu.

Znaczna ilość (566) do rozporządzenia będących tu pokoi gościnnych, nastęrcza łatwy wybór odpowiedniego pomieszkania. Dwie publiczne restauracye dla chrześcian i jedna dla izraelitów, tudzież znajdujące się przy wielu mieszkaniach kuchnie, zabezpieczają sprawę towarzyskiego lub domowego stołu.

Urządzenia co do źrójów mineralnych, używanych do picia, na kąpiele, do exportu, tudzież do wyrobu soli iwonickiej, ługu i mułu mineralnego; co do trzech budynków łaźiebnych, w których są kąpiele mineralne wanienne, nasiadowe, natryskowe, igliwiowe i borowinowe; tudzież urządzenia kąpeli zwykłych zimnych z tutejszego wodociągu wodą zaopatrzonych; co do opieki lekarskiej dla chorych, powierzonoj dwom stałym doktorom medycyny: pp. K. Dębickiemu i Z. Riegerowi; co do miejscowej apteki, co do zaopatrzenia zakładu mlekiem i żętycą; wreszcie zaprowadzono tu szpital zdrojowy, bezpłatnie udzielający (kosztem właściciela) chorym całkowitego

utrzymania, mogący pomieścić 15 osób; wszystkie te urządzenia odpowiadają obecnemu stanowisku nauk lekarskich, rzetelnym potrzebom zakładu zdrojowo-leczniczego i uzasadnionym wymaganiom, a utrzymane we wzorowym porządku, są wymownym dowodem wielkich nakładów, ofiarności i humanitaryzmu obecnych właścicieli Iwonicza.

Jakkolwiek nie tu miejsce na scientificzno lekarskie ocenienie arcyskutecznych wód iwonicznych (o czem uzasadnione wyjawiliśmy orzeczenie w naszym dziele *Rys Balneoterapii*, w r. 1886 ogłoszonym; stron 244); jednak nie możemy milczeniem pominąć, iż na mocy najświeższej chemicznej analizy (prof. Radziszewskiego) wód nadmienionych, są one zamożniejsze w samorzędne a najsilniejsze pierwiastki mianowicie: w jod i brom, aniżeli tyle od nas ocenione zagraniczne a im odpowiednie źródła w Heilbron, Krankenheil i w Kreuznach.

Śmiało przeto i bez wszelkiej przesady, powiedzieć wraz z Dietlem możemy, iż źródła iwoniczkie Karola i Amelii są chlubą i zaszczytem Galicyi, iż są niemal jedyne w swoim rodzaju. — Oby tyle pożytku dla

naszego kraju przynosiły, ile mu chwały sprawiają!

Każdemu prawie wiadomo, jak ważne w swych skutkach lekarskich są główne części składowe w wodach iwonicznych będące: jod, brom, kwas węglowy, węglany sodowy i żelazawy, tudzież sól kuchenna. To też wody iwoniczkie niezaprzeczenie arcy-skuteczne są w całej grupie zołzów czyli w chorobie skrofulicznej, tak szeroko u nas rozpowszechnionej, a tak Nielitościwie naszą działwę dziesiątkującej, ależ nie możemy odmówić wodom iwonicznym świetnej skuteczności i w wielu innych chorobach, czyto w smutnych następstwach po rozmaitych zapaleniach: gruczołów, stawów i innych narządów w naszym organizmie, napotykanym zbyt często w każdym wieku i u obojga płci, tudzież w wielu innych cierpieniach.

Nie zbywa Iwoniczowi na rozległych i pięknych przechadzkach; na sposobności do spacerów i dalszych wycieczek, zajmującą opisanym w pracy Bełzy r. 1885 wydanej pod tytułem *Iwonicz i jego okolice*; na wspólniej sali balowej umożliwiającej liczne wieczorki z tańcami, urządzone dla dziatwy i dla dorosłych; na orkiestrze kąpielowej;

na koncertach i przedstawieniach scenicznych; na czytelni gazet, rozlicznych czasopiśmie i wypożyczalni książek do użytku gości przeznaczonych; zgoła zakład tutejszy bogato jest uposażony we wszelkie środki intelektualnym potrzebom gości zadosyć czyniące.

Oceniajmy przeto należycie starania dla Iwonicza przez jego właścicieli podjęte. Idźmy za głosem Opatrzności, miłości kraju i dobrze zrozumianego własnego interesu, wyraźnie do nas przemawiającym, względem pielęgnowania i ogólnego współudziału dla Iwonicza, na jaki mocą swych zbawiennych wód lekarskich i swoich wytrwałych starań rzetelnie zasługuje.

II

KRYNICA.

Wieś Krynica wraz ze swym zakładem zdrojowym należąca do dóbr państwowych funduszu religijnego, leży na północnym stoku Karpat w powiecie Nowo-Sądeckim, oddalona od Krakowa drogą kołową 112, koleją zaś żelazną Tarnowsko - Leluchowską 216 kilometrów.

Sama wieś w połowie XVI wieku osiedlona, zawdzięczająca swe miano zdrojo-
wi mineralnemu, jest częścią wielkiego obszaru ziemi, nadanego Biskupstwu Krakowskiemu przez Władysława Jagiełłę przywilejem z r. 1391 dotychczas w Archiwum kapituły katedralnej krakowskiej przechowywanym. Ostatecznemu jednak osiedleniu Krynicy dopomógł Biskup krakowski Samuel Maciejowski przywilejem z r. 1547, udzielając Dankowi, swemu poddanemu z Tylicza prawo założenia w Krynicy soltystwa o 7

kmieciach, wybudowania tutaj domostw i młyna, tudzież wypasania 200 owiec, uwalniając osadników przez lat 17 od wszelkich opłat i od pańszczyzny.

Poznanie i zastosowanie lecznicze źródła Krynickiego już w XVII wieku żadnej nie ulega wątpliwości, skoro najwyraźniej o jego zbawiennych skutkach mówi X. *Gabryel Rzeczyński* w swem dziele *Auctuarium Historiae naturalis Regni Poloniae* (str. 187 i 188) wydanem w Gdańsku 1745 roku.

Istotny zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy powstał w r. 1793; albowiem w tym czasie 14tu tutejszych włościan sprzedało główny źródło Krynicki wraz z okalającym go gruntem Franciszkowi Styx Saubergen, ówczesnemu komisarzowi cyrkularnemu z Nowego Sącza, który nabyte źródło ocembrował i kilka izdebek dla gości kąpielowych tu wystawił; następnie zaś cały ów nabytek odsprzedał r. 1800 c. k. Zarządowi dóbr skarbowych Muszyny za odpowiednią óczesnym stosunkom kwotę 150 złr.

Odtąd rozpoczynają się zabiegi o utworzenie zakładu zdrojowego przez zakupno i wywłaszczenie gruntów do źródła mi-

neralnego przytykających, przez wybudowanie domków mieszkalnych i łazienek, dających podstawę bytu i przyszłego jego rozwoju.

Nie chcemy zatrudniać czytelnika historią zakładu Krynickiego w przeciągu 93 letniego jego istnienia; wspominamy tylko, iż ów długi jego żywot miał czasy świetnego powodzenia, ale i okresy smutnej pamięci, których powodem były okoliczności czasowe, krajowe nieszczęścia, a niestety i ludzie. Jedną z zasadniczych przyczyn okresu niedoli i upadku zdrojowiska było dobrowolne a bezwiedne wyrzeczenie się swego celu i przeznaczenia, spowodowane pozabawieniem go (r. 1832) przez kilka dziesiątek lat stałego lekarza, a zatem odjęcie mu fachowego kierownika i naturalnego opiekuna, odebranie zakładowi ze swej natury medycznemu leczniczego celu i zadania, pozostawienie lekarskiego instytutu bez lekarza, czyli uczynienie go martwym okazem bez ducha, a naturalnym skutkiem tego było zupełne zapoznanie zakładu przez publiczność i kraj cały; oddawanie zaś zakładu co chwila zmienianym dzierżawcom, z których każdy nowe wyrządzał mu moralne i materialne szkody, spowodowało zupełne

zrujnowanie zdrojowiska, przywiódło go do opłakanego stanu, przerażającego upadku, nędzy i opuszczenia, a ów zakład, który w pierwszym roku 1801 po nabyciu przez władze skarbowe przyniósł brutto dochodu o 50 zł. wyższą kwotę po nad całkowitą cenę jego kupna, przeszedł do tak smutnego stanu, iż w r. 1853 z powodu przerażających w jego gospodarstwie długów i niedoboru z góry wydano rozkaz, aby budowle zdrojowo-kąpielowe rozebrać, otrzymany z nich materiały sprzedać, a cały tutejszy zakład na zawsze znieść i skasować.

Ale Opatrzność Boża odwróciła od zdrojowiska krynickiego owe zamiary. Zbieg okoliczności dopomógł do uratowania tutejszego zakładu od zamierzonej jego zagłady, a nieprzeparte dowody jego żywotności i nadspodziewane z niego w najbliższych następnych latach (rok 1853, 54, 55 i 56) dochody, otrzymane skutkiem większej nad nim opieki i lepszej gospodarki, najwyraźniej przekonały, iż zakład krynicki godzien jest opieki rządowej, iż nie należy odmawiać mu wkładów melioracyjnych, skoro za Krynica przemawia stuletnia jej wziętość, utrzymująca się jedynie skutecznością jej wód minaralnych (pomimo obcokrajowego

współzawodnictwa); skoro Krynicy nie można liczyć do efemerycznych zjawisk w dziedzinie wód lekarskich; skoro Krynica posiada niespożyte znaczenie i wartość leczniczą; skoro ma nieprzepartą lekarską i ekonomiczno - finansową doniosłość, a coś stalszego nad urok nowości i kapryśną modę; skoro zatem Krynica zasługuje, aby zaspokoić potrzebę należytego jej urządzenia, odpowiadającego obecnemu stanowisku nauk lekarskich i teraźniejszym wymaganiom cierpiących; a to tem więcej, że tę potrzebę nasuwają względy humanitarne, których władze rządowe reprezentujące właściciela tutejszego zakładu, ze swego zadania i ze względu krajowego gospodarstwa wyrzec się nie mogą.

Rok 1857, w którym zainaugurowano restytucję i odpowiednią organizację zakładu krynickiego, w którym zamianowano stałego lekarza zdrojowego, od którego to roku rozpoczyna się wspaniałomyślna opieka, iście ojcowska nieustanna troskliwość władz rządowych o tutejsze zdrojowisko, nieskąpająca ofiar i ogromnych nakładów na wzorowe jego urządzenie, pozostanie na zawsze niezapomnianym dla zakładu krynickiego, jako początek jego zmartwychstania, jako

wschód i zaranie obecnej pomyślności zakładu, a imiona jego wskrzesicieli przechowa na zawsze kraj we wdzięcznej pamięci.

Ale odwróćmy wzrok od chwil smutnej przeszłości zakładu, a poznajmy jakim on jest obecnie. Samo porównanie statystyki ruchu i rozwoju w zakładzie, osiągnięte w ostatnim dwudziestopięcioletciu (1856—1881) dowodnie nas przekona, czem był, o ile wzrósł tutejszy zakład. I tak:

	w roku	
	1856	1881
było		
domów gościnnych skarbowych	8	11
„ „ prywatnych	—	63
pokojów gościnnych	57	995
gabinetów łazienkowych	28	100
osób przebywających wśród sezonu w Zakładzie	406	3.014
exportu fiaszek wód mineraln.	3.982	48.006
udzielonych kąpiel mineralnych	7.300	43.365

Koleją żelazną przez Tarnów, Grybów i Nowy Sącz wśród malowniczego krajobrazu podkarpackiej okolicy dojeżdżamy do stacji „Muszyna-Krynica“, z kądem wyborynym gościńcem dostajemy się za godzinę do samego zakładu. Już podróż ta następcza niewielkiego zajęcia, bo nie ma w naszym kraju drugiej kolei żelaznej z tak uroczemi wido-

kami, z tak śmiałym jej kierunkiem, z tak wielkiem ponad poziom wzniesieniem, tak imponującej swemi krzywiznami tudzież rozmaitością szczęśliwie pokonanych trudności, jakie dla kolei nasunęły topograficzne stosunki tutejszej okolicy.

Na wstępie do wsi Krynicy napotykamy okazały kościół unieki, poświęcony 1884 r. przez X. Biskupa Stupnickiego. Wśród domków prywatnych właścicieli na użytek gości zbudowanych, dojeżdżamy do samego zakładu, okolonego rozległym lasem przeważnie świerkowym, poczęści w park przestocznym, stanowiącym najpiękniejszą bo naturalną a arcypożądaną dla zdrowia i przyjemności ozdobę. Ów park podzielony na wielkie działki spacerów zwanych: *Dytlówką*, *Edwardówką*, *Janówką*, *Łętówką* i *Michasiową*, zaopatrzone w chodniki i mnóstwo ławek, w altany i werandy, mieści w sobie kaplicę zakładową rzym. katolickiego obrządku. Uboga swą powierzchownością, bogata jest w swej treści i znaczeniu, przywołując na myśl dziekczynne uczuci pobożnych i szlachetne ofiary za odzyskane zdrowie, z którychto ofiar wybudowaną i we wszelkie aparata kościelne zaopatrzoną została. Ale obecną kaplicę niezadługo za-

stąpi trwała rzym. kat świątynia, na której budowę przeszło 14 000 zł. dotychczas zebrano z publicznej ofiarności. Na najwyższej miejscowości tutejszego parku wzniesiono r. 1865 ofiarą gości piękną statwę Najświętszej Panny, poświęconą (d. 15/8 r. 1866), przez X. Biskupa Jopejskiego L. Łętowskiego administr. dyecezyi krakowskiej. — Również w uroczem zaciszu tegoż parku wystawiono r. 1879 ozdobną kamienną ławę z popiersiem J. Kraszewskiego, a umieszczony na niej napis: *Zakątek J. I. Kraszewskiego — pamiątkę pobytu r. 1866 uświęca Krynica podczas jubileuszu r. 1879, tłómaczy jej przeznaczenie.*

W pośród zakładowego ogrodu urozmaiconego klombami z krzewów i kwiatów, znajduje się główny źródł, który otacza gustowny budynek „chodnik kryty“, około 70 metrów długi, służący do przechadzki podczas słoty.

Nieco dalej spotykamy rozległe budowle z kominami parowemi, są to gmachy łaźiebne. Okazałe to budynki, z których jeden przeznaczony na kąpiele mineralne, zawiera 72 gabinetów, 2 sale, 14 pokojów mieszkalnych i kancelaryę zakładu, zbudowany r. 1863, kosztem 150.000 zł., służy

na kąpiele wodne, z których każda pojedyncza kąpiel parą jest ogrzewana, (t. z. metodą Schwarza) Jestto najracjonalniejszy sposób przyrządzania kąpeli z wód żelazistych, tylko i jedynie w Krynicy zaprowadzony ze wszystkich krajowych zdrojowisk. Drugi gmach łaźniebnny r. 1881 wystawiony, mieści 28 gabinetów, wyłącznie na kąpiele borowinowe przeznaczony, które najpierwsza w naszym kraju Krynica w użycie wprowadziła, dając pierwowzór do leczniczego ich u nas (już od r. 1858) zastosowania, za którym to przykładem poszły wszystkie ojezyste zdrojowiska. Skutkiem wystawienia tak obszernych gmachów łaźniebnnych, zupełnie odpowiadających swem urządzeniem obecnemu stanowisku umiejętności lekarskich i wszelkim wymogom społecznym, tutejszy zakład jest w możności udzielić 100 kąpeli na każdą godzinę, a przyrządza wszelkie ich rodzaje jakoto: kąpiele mineralne wanienne, natryskowe, nasiadowe, igliwiowe, żelazisto-borowinowe ogólne i lokalne, łaźnie parowesłowiańskie, i zwykłe wodne kąpiele z wszelkimi leczniczymi dodatkami, wreszcie kąpiele suche gazowe przyrządzane z gazu kwasu węglowego.

Wśród doliny zdrojowej, tudzież na prawym brzegu wartkiego potoku zwanego Kryniczanką, na wzgórzu na przeciw gmachów łaźiebnych jako też przy gościńcach wiodących do Tylicza i do Nowego Sącza, rozsiadły się liczne [69] prywatne domy dla gości zdrojowych przeznaczone, wraz z domami skarbowemi dostarczające obecnie 1070 pokoiów mieszkalnych. To też dzisiaj nie trudno mieć tutaj pomieszczenie od najskromniejszego pokoiku aż do najwykwintniejszego mieszkania z 3, 5 i 7 lokalności złożonego a zaopatrzonego we wspaniałe meble, dywany, piece lub kominki do ogrzewania, z werandą lub balkonem, lokalu nie tylko zadosyć czyniącego wymogom higienicznym, ale urządzonego według wszelkich zachceń co do komfortu, wygod i przyjemności.

Dłużej zatrzymaliśmy uwagę czytelnika nad opisem miejscowości Krynicy. Czas już poznać go z tutejszemi zdrojami mineralnemi, z urządzeniami leczniczemi, wogóle z tem, czego używała tutaj Opatrzność jako środków ku ogólnemu dobru cierpiących, a co zużytkowała umiejętność wsparta wspańiałomyślną i dobroczynną opieką władz rządowych, nedorównaną ich gotowością po-

niesienia ogromnych nakładów na urządzenia tutejszego zdrojowiska, iżby było wzorem dla naszych tego rodzaju zakładów.

Poznajmyż naprzód tutejsze źródła mineralne. Najcenniejszym jest t. z. „zdrój główny“, dostarczający na dobę 184.896 litrów wody, na powierzchni źródła kipiącej, która nieustannym swym ruchem [zrządonym emanacją gazu węglowego] przedstawia na pozór wodę wrzącą, pomimo, iż jej temperatura jest bardzo niską, bo za ledwo 6.2° R. wynosi. Dziwne to zjawisko natury, tak proste a tak imponujące, mimowolnie oczy każdego na chwilę uwięzi, sądziłbyś zrazu że to war, a to bardzo zimna woda, czysta jak łza, w smaku tak przyjemna, iż pijącemu bardzo trudno się z nią rozstać.

Drugi zdrój t. z. Słotwiński o kwadrans drogi od zakładu oddalony, posiada w około oddzielny park spacerowy, a w r. 1886 pozyskał piękny budynek z werandą na kawiarnię przeznaczony. Oba nadmienione źródła scyentycznie uregulowane, granitem ocembrowane, wielokrotnie chemicznie zanalizowane, dostarczają wód alkaliczno-żelazistych tak dalece w gaz węglowy zamoznych, że nieodżałowanej pamięci prof. Dietl

niewahał się jawnie wyrzec, iż słusznie „Galicya szczycić się może z posiadania jednej z najmocniejszych szczaw całego świata, sprawiającej znakomite skutki lecznicze.“

Oba powyżej wymienione źródła służą: do picia, na export, a źródło główne do wszelkiego rodzaju kąpiel i do wyrobu pastylek krynickich.

Wielka ilość (18) tutejszych źródeł mineralnych, przeróżne co do ich składu chemicznego odmiany, imponująca ich okwitość i zbawienna skuteczność, usprawiedliwiają nazwę Krynicy: „królowa“ wód naszych, jaką jej powszechnie przyznano.

Do ważnych środków Krynicy jako miejscowości wzniesionej na 589 metrów nad powierzchnią morza, służących na korzyść chorych, należy wyborne tutejsze górskie powietrze, nader czyste, ożywe i wzmacniające a bogate w ozon, które to powietrze zespolone z użyciem wód i kąpeli Krynickich, sprawia drogocenny wpływ na nasz organizm, wzmagając i polepszając trawienie, przyswajanie, i wyrób krwi, potęgując jej krążenie a porządkując czynności nerwowe, słowem rządzącą restytucyę całego naszego ustroju.

Jednak między środkami leczniczymi Krynicy, pierwszorządne miejsce zajmują tutejsze kąpiele mineralne, imponujące swoją ważnością dla kuracyi i scientyficznem ich urządzeniem, połączonem z wielką wygodą i komfortem. Chceszli poznać co to kąpiel istotnie orzeźwiająca i wzmacniająca, chceszli doświadczyć z kąpeli uczucia ogólnego wzmocnienia, rzetelnie błogiego stanu, spróbuj mineralnej krynickiej kąpeli. Wywiązujący się gaz węglowy z ocieplonej wody, nieobliczoną ilością perełek pokrywa całe ciało, zdawać ci się będzie, iż się kąpiesz w winie szampańskiem. Za każdym ruchem lub przy każdym potarciu powierzchni ciała, ponawia się zjawisko osadzania się na niej perełek gazowych; woda kąpielowa syczy a nawet wytryska ze swej powierzchni; tworzące się na niej bańki gazowe falują, wzajem się łączą w coraz to większe, nieprzerwanie wirują, zanim nie utracą swojej powłoczki i nie pękną.

Oprócz dwóch wspomnianych gmachów łaźiebnych, jest tu od r. 1873 oddzielne urządzenie do kąpiel gazowych suchych (z gazu węglowego), które to kąpiele można brać bodaj w całkowitem ubraniu.

Nadto jest tutaj (od r. 1884) samoistny zakład hydropatyczny, którego doniosłą wagność dla kuracyi zamierzonych w Krynicy, najwymowniej stwierdza okoliczność, iż wspomniany zakład w dwóch latach swego istnienia, okazał nieodzowną potrzebę przybudowania doń drugiego pawilonu w r. 1886 dokonanego; są kąpiele z rzecznej wody w zbiorniku jako ogólne i natryskowe; jest zakład gymnastyczny; jest mleko i wszelkie jego przetwory (żętyca, kumys i kefir); jest tu 7miu stale praktykujących podczas pory zdrojowej lekarzy; jest stała apteka ze składem wód mineralnych krajowych i zagranicznych, trudniąca się wyrobem pastylek krynickich i ekstraktu z igliwia świerkowego na kąpiele balsamiczne.

Z mnogości i różnorożności środków leczniczych, jakeimi Zakład krynicki na pożytek gości zdrojowych rozporządza, łatwo pojąć i zrozumieć, iż to nie jest pospolite zdrojowisko, posługujące się jedynie wodami mineralnemi; ale że to ważny krajowy instytut balneoterapeutyczny, prawdziwy zakład medyczny, humanitarny i narodowo-ekonomiczny, któremu tysiące osób zawdzięcza swe uzdrowienie, nastęrczający bardzo wielu ludziom sposobności do pracy i go-

dziwego zarobku, zasilający ubogą tutejszą okolicę, niby wynagradzając za to, w czem jej poskapiła nędzna i nieurodzajna miejscowa gleba.

Oto wierny obraz obecnego stanu tutejszego zakładu zdrojowego, którego uwieńczeniem jest budujący się obecnie dom gościnno - zdrojowy (*Kurhaus*) nakładem 150.000 złr. Zaiste nie mało tu zdziałano, skoro z gruzów zmartwych powstał świetny zdrojowo leczniczy zakład, ku uldze cierpiących, ku chwale i na pożytek naszego kraju; skoro on rozkwitł, dojrzał i błogie już wydaje owoce. Jakoż w ostatnio ubiegłym jedenastoleciu (1875—1885) przebywało tutaj podczas lata osób 28.277, udzielono kąpieli mineralnych 425.850, rozesłano w handel wód krynickich flaszek 496.228, *brutto* zaś dochód z Zakładu w pomienionem dziesięcioleciu wynosił 516.707 złr.

Oto rezultaty osiągnięte z wytrwałej pracy i z nakładów poświęconych na restytucję Zakładu krynickiego; oto niewzruszone dowody ogólnego doń zaufania i skuteczności wód krynickich; oto dokument scienceficznego urządzenia Zakładu a rozumnego spożytkowania jego miejscowych środków leczniczych. Nie będziemy się rozwódzić nad

korzyściami, jakie ztąd spływają dla cierpiących, dla miejscowości i dla kraju naszego. Wszakże każdy łatwo pojmie, że umiejętnie ocenienie, że rozumne spożytkowanie a rzetelne umiłowanie darów przez Opatrzność nam użyczonych, z tylu korzyściami zespolone, a uwieńczone tak świetnymi rezultatami, przejmując rzetelną radością z osiągniętych rezultatów, przedewszystkiem wzbudza ogólną w kraju wdzięczność dla obecných władz rządowych, za obdarzenie nas zakładem zdrojowym za wzór do naśladowania służącym, zachęcającym do zaufania w interes ojezystych zdrojowisk, zawdzięczającym swoje istnienie, wysoko pojętemu humanitaryzmowi, dobroci, wspaniałomyślności i ojeowskiej opiece dla naszego kraju obecných kierowników Rządu, przedewszystkiem Jego Excel. p. Namiestnika.

III.

LUBIEŃ.

O trzy mile od Lwowa, na gościńcu grodecko-samborskim w dolinierzeki Wereszczycy leży obszerna wieś Lubień, obecnie własność Konstantego br. Brunickiego, posiadająca arcyznakomity źródł siarczany zimny.

Szeroka płaszczyzna tutejszej okolicy urozmaiconej jeziorami i obszernymi stawami, przedstawia oku kraj płaski, nieskąpy w lasy a urodzajną glebę.

Szczęśliwe położenie Lubienia tak zbliżonego do stołecznego grodu kraju naszego i do sieci kolei żelaznych tudzież wyborne gościńce, następują zakładowi kąpielowemu Lubienia nie małą wyższość nad wielu innemi krajowemi zdrojowiskami; sam zaś tutejszy źródł siarczany swym składem chemicznym i niezmierną jego obfitością istotnie zdumienie i podziw rozbudza-

jący, jest najsilniejszym zdrojem siarczanym zimnym ze wszystkich jemu powinowatych źródeł krajowych i zagranicznych, a nadaje i zapewnia zdrojowisku Lubienia niepospolite znaczenie lekarskie. Jakoż Galicya dumną być może z posiadania zdroju, jakiegoby jej pozazdrościć mogły wszystkie inne kraje.

Poznajmyż bliżej ten drogi skarb dla cierpiących, to najsilniejsze ojczyście źródło siarczane.

Zdrój lubieński ujęty od niedawna w kamienną oprawę i odpowiednio nakryty, dostarcza tak wielkiej ilości wody, iż przeszło 100 kąpiel na godzinę najswobodniej udzielić tu można. Woda w czasie zdrojowej jest zupełnie czystą; przy dłuższem jednak zetknięciu się z powietrzem atmosferycznem pokrywa się (jak wszystkie inne źródła siarczane) białawą powłoką (wydzieloną samoistną siarką), która zdjęta z powierzchni wody po niejakiem czasie napowrót powstaje. — Stała temperatura wody lubieńskiej (+10°6), zapach jej przenikliwy i arcsylny, od gazu siarkowodu pochodzący a wodom siarczanym właściwy, przy nastąpić mającej niepogodzie swą woń o

pół mili roznosi, a wówczas jest miejscowym prognostykiem zbliżającej się słoty.

Rozbiory chemiczne wody lubieńskiej (z dawniejszych Teodora Torosiewicza rok 1827, prof. Czyrniańskiego r. 1859), tudzież najświeższa jej analiza prof. Radziszewskiego w r. 1881 dokonana, wykryły, jako najważniejsze jej składniki: siarkowód. gaz węglowy, siarczany i węglany alkaliczne tudzież ziemne, a uderzającą ilości tych arcydzielnych składników wody lubieńskiej przypisać należy jej skuteczność, prawie od stu lat utrwaloną.

Dla pozyskania dowodu o ile zdroj lubieński silniejszy jest od współrzędnych i jemu powinowatych wód siarczanych. przytoczymy tutaj w streszczeniu porównanie zdroju Lubienia z odnośnemi źródłami siarczanemi eo do ilości zawartej w nich samoistnej siarki, jakie obszerniej podaliśmy w najnowszem naszym dziele *Rys Balneoterapii* (str. 256—268).

Jakoż w 1000 częściach wody posiadają samoistnej siarki gramów:

Akwizgrańskie cieplice	.	.	0.038
Baden pod Wiedniem (cieplice)	.	.	0.011
Busk w Król. polskiem	.	.	0.028
Łódź	.	.	0.057

Harkany	0·009
Lubień	0·11173
Mehadia (cieplice)	0·098
Meinberg	0·036
Nenndorf	0·090
Piszczy (cieplice)	0·021
Pustomyty	0·094
Swoszowice pod Krakowem	0·045
Trenczyńskie cieplice	0·002
Warażdyńskie cieplice	0·007

Z powyższego porównania widzimy, iż źródło siarczany lubieński zawierający największą ilość samoistnej siarki ze wszystkich zimnych źródeł siarczanych europejskich i z najsłabiejszych ciepłych siarczanych, tyle wziętości używających, najsprawiedliwiej zaliczyć musimy do najznakomitszych wód siarczanych.

Ale na co zbyt długo dowodzić wyższości źródła lubieńskiego nad jego współrzednymi wodami, skoro same cyfry za nim przemawiają; na co podnosić sprawę jego skuteczności, zanadto od lekarzy znaną, a stwierdzoną niemal stuletnią tradycyjną wiarą i zaufaniem do wód siarczanych Lubienia.

Nie też dziwnego, iż tak potężny źródło siarczany o wiele wcześniej zwrócił na sie-

bie uwagę lekarzy, aniżeli inne nasze źródła mineralne, iż pierwiej był od nich badanym, czego dowodem pomnikowe dzieło Wojciecha Oczka, wydane w roku 1578 pod tytułem „*Cieplice*“, a tem więcej wyłączenie zdrojom siarczany poświeconą pracą naszego rodaka i dobroczyńcy miasta Lwowa dr. Erazma Syxtsa „*O cieplicach*“ w *Szkle pod Lwowem r. 1617* drukiem ogłoszona; zatem zaś poszło, iż wody lubieńskie o wiele wcześniej od innych krajowych weszły w używanie.

Ztąd też i urządzenie Lubienia jako zakładu zdrojowo-kąpielowego, sięga przeszło stuletniego okresu, a historia tutejszego zakładu dla dziejowego obrazu balneologii krajowej byłaby wielce interesującą, gdybyśmy ją posiadali. Na tle bowiem stuletniej działalności zdrojowiska Lubienia odbiły się nietylko pojęcia naszych lekarzy i zapatrywania naszej publiczności co do działania wód siarczanych; ale nadto z historyi tutejszego zdrojowiska dałoby się wykazać, jakim było i jakim zmianom za biegiem czasu podlegało u nas zastósowanie kąpiel siarczanych. Tu możnaby śledzić owe empiryczne sposoby kuracyi kąpielnych, jak się one z postępem czasu u nas zmie-

niały i udoskonalwały; tu więc i balneotecnika krajowa miałaby może niejedno rodzime do wykazania przy kąpielnym wód lubieńskich zastosowaniu.

Ale niestety gruba zasłona niewiadomości pokrywa całą tak dla balneologii krajowej interesującą przeszłość tutejszego zdrojowiska, a tej zasłony nikomu nie udało się uchylić, iżby umożliwić dla oka oświetlenie rzeczzonego przedmiotu. Wszakże nie tylko Lubień, ale i największa część naszych zakładów zdrojowych nie posiada swej historii; wielu niedostaje nawet wiadomości o roku ich zaprowadzenia, tudzież wiele z nich nie mogą udzielić rzetelnej statystyki z kilku dziesiątek lat ubiegłych, dotyczącej ich frekwencji, eksportu ich wód, inwentarycznego opisu ich urządzenia, zgoła, o przeszłości naszych zdrojowisk, z wyjątkiem może Krynicy, zbyt nikłe mamy wiadomości.

To też i o przeszłości Lubienia zaledwie tylko powiedzieć możemy, iż w roku 1798 miał już swego balneografa K. Krokiewicza, który ogłosił drukiem we Lwowie przepisy dla używających tutejszej kąpieli, p. t.: „*Allgemeine Baderegeln für Lubień*“, tudzież, że i następni autorowie o polskim

Lubieniu znowu po niemiecku pisali i drukiem ogłaszali, jak to uczynił Walchner i zkądinąd tyle zasłużony dla balneologii ojczystej T. Torosiewicz; niedziw przeto, iż polska publiczność nie znała swych wód ojczystych, a z niemi i Lubienia, który obcą a nie swoją mową do niej przemawiał.

Dawniejsza dziedziczka Lubienia hr. Jabłonowska już w roku 1824 szczyła się wielkim zjazdem chorych do Lubienia, skoro ich liczba już wtedy do 400 osób dochodziła. Ona to w roku 1827 postarała się o chemiczny rozbiór swego źródła, pobudowała dla gości zdrojowych łazienki i domy mieszkalne; ale rzeczywisty zakrój na zakład zdrojowo-leczniczy zawdzięcza Lubień dzisiejszemu swemu właścicielowi Konstantemu br. Brunickiemu, który od chwili objęcia go w roku 1848 w posiadanie, wymurował odpowiedni wymogom gmach łazienkowy, on pierwszy w naszym kraju zaprowadził zastosowanie w swym zdrojowisku wanień porcelanowych, on wystawił ozdobne domki mieszkalne, on sprowadził tutaj o 800 sążni wodę do picia, on postarał się w latach 1859 i 1881 o nowe rozbiory chemiczne swego źródła, on założył tutaj spa-

cery i ogrody, zgoła on powołał do nowego życia zakład Lubieński, słowem on obecnego jego stanu twórcą i dobroczyńcą. —

Nie nużąc czytelnika, pozwalamy sobie dodać jeszcze słów kilka o obecnym stanie zakładu Lubieńskiego i o jego źródle mineralnem.

Tutejszy zakład zdrojowy rozłożył się wśród wsi o 3000 mieszkańców, okolony jest rozległym parkiem, zaopatrzonym w chodniki, ławki, klomby kwiatowe, przernięty rzeczką Wereszycą, posiada 12 domków gościnnych z 200 pokojami, schludny hotel „Concordia,” należycie urządzone łazienki o 50 gabinetach z wannami porcelanowymi, metalowymi i drewnianymi, w których udzielają kąpiel: mineralnych, siarczanych, siarczano - mułowych i parowych. Oprócz tego są tu kąpiele rzeczne, jest apteka podręczna, jest zakład gimnastyczny tudzież jest mleczarnia zakładowa.

Niskie ceny pomieszkań i kąpeli mineralnych, bardzo korzystnie wyróżniają tu tejsze zdrojowisko, czyniąc je przystępnem i dla mniej zamożnych chorych.

Do miejscowych środków leczniczych należy 5 źródeł siarczanych, z których najsilniejszy tak zwany źródło Ludwika od-

znacza się nie tylko arcywielką zamożnością swych składników, mianowicie: siarkowodu, gazu węglowego, siarkanów i dwuwęglanów, przewyższając ilością rzeczonych pierwiastków najprzedniejsze zimne źródła siarczane europejskie, ale i ogromną swą obfitością, gdyż dostarcza 430.000 litrów wody na dobę, umożliwiającą zaspokojenie nawet największej dziennej jego na kąpiele potrzeby.

Na mocy wymienionych chemicznych własności źródła Lubienia, przyznajemy mu pierwsze miejsce między współrzednymi źródłami siarczanymi europejskimi.

Jest on chlubą naszego kraju, godzien wszelkiego uznania od lekarzy i od publiczności, gdyż zasługuje na to swemi nieprzpartemi bo przyrodzonymi własnościami, a nie zawiedzie ani oczekiwania lekarzy, ani nadziei chorych, w cierpieniach wodom siarczanym przekazywanych.

Nie też dziwnego, iż wziętość Lubienia w miarę coraz lepszych jego urządzeń nieustannie wzrasta, iż coraz więcej bywa przez chorych uczęszczanym, skoro w ostatnich 9-ciu latach [1877 — 1885] przebywało tutaj osób 7902, skoro udzielono kąpiel mi-

neralnych 172.766; brutto zaś dochód za same kąpiele wynosił 121.449 złr.

Jakkolwiek ze statystyki zdrojowej widzimy, iż omawiany zakład coraz więcej zyskuje na rzetelnie przynależnej mu wziętości i zaufaniu, jednak nie możemy utaić naszego zdziwienia, iż nie jest on jeszcze w tym stopniu odwiedzanym, jaki wszyscy na mocy obecnego stanowiska nauk lekarskich, zdrojowi Lubieńskiemu przyznać musimy. To też śmiało na tem miejscu wraz z profesorem Dietlem powtórzyć możemy, cośmy już w naszym dziele *Rys Balneoterapii* (str. 267 — 268) wypowiedzieli: „do Was odzywam się panowie koledzy, których wzniosłem acz ciernistem jest powołanie nietylko uzdrawiać chorych, ale i nauczać nieświadomych, zwróćcie waszą uwagę na swojskie źródła mineralne, zaopiekujcie się niemi serdecznie, obznajmiajcie publiczność z zaletami naszych wód leczniczych, zachęcajcie chorych, aby się udawali do nich po zdrowie. Wam powierzyła Opatrzność dobro Waszych chorych i pomyślność naszych zdrojowisk!“

IV.

RABKA.

Wieś Rabka położona na wschód uroczego naszego Beskidu, o 60 kilometr. czyli o $8\frac{1}{4}$ mil od Krakowa odległa, 487 metr. nad poziom morza wzniesiona, posiada (w oddaleniu niespełna 2 kilometrów od tutejszego kościoła parafialnego), 5 źródeł słonych, od niepamiętnych czasów znanych i do gospodarskich celów używanych, które w r. 1864 dały podstawę tutejszemu zakładowi zdrojowo-kąpielowemu.

Same nazwy sąsiedniej z Rabką wsi „Słone“, tudzież tamtejszej rzeczki „Słonka“ jawnie przekonywują o naturze źródeł rabczańskich, z których już w XIII wieku koźzystał bogaty klasztor Cystersów w Szczyrzycu, w moc przywileju Bolesława Wstydlivego z r. 1254, potwierdzającego posiadłości wspomnionego klasztoru, o czem świadczy *Liber beneficiorum* wiekopomnego Dłu-

gosza, wspominającego wyraźnie *Sall in Rabka* t. j.: warzelnia soli w Rabce.

Trudno dzisiaj orzekać, jakie było powodzenie tutejszego przemysłu warzelnego; to jednak pewnem, że już Zygmunt August przywilejem z r. 1568 udzielił Jerzemu Grossmanowi mieszczaninowi z Oświęcima prawo do zawiązania towarzystwa gwarków (akcyonaryuszów górniczych), które obok warzelni soli w Rabce, trudniło się poszukiwaniem kruszców w górach między Rabką a Słoną położonych. Prowadzone następnie tutaj roboty górnicze, pozostawiły po sobie głębokie szyby, z których długo zasilano wodą słoną istniejącą tu warzelnię, później zupełnie zaniechaną.

Jednak lud okoliczny przechował w żywej pamięci tutejsze słone zdroje, a nie przestał z nich korzystać, nie tylko do czasów zajęcia Galicyi r. 1772, ale nawet i przez późniejsze lata, aż do r. 1813, w którym to czasie z wyższego nakazu źródła namienione dla ich stłumienia zawalono kamieniami, ziemią i chrustem, a odtąd czuwała nad nimi straż skarbowa, iżby wodysłonej (monopolem objętej) nikt nie używał.

Gdy wiadomość o źródłach rabczańskich doszła w r. 1858, do krakowskiej

komisyi balneologicznej, postanowiła ona w moc uchwały na posiedzeniu swem z 28 marca 1858 r., zbadać ów dobroczynny skarb naszej ziemi i uczynić go przedmiotem nauki, pożytkiem dla chorych, a ogólną korzyścią krajowego gospodarstwa. Uzy skawszy pozwolenie od c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu bodaj do tymczasowego odsłonięcia źródeł rabczańskich, wspomniona komisya balneologiczna powierzyła tę czynność naukową ś. p. prof. Fryd. Skoblowi, który w towarzystwie dra Zdunia ówczasnie w Suchy praktykującego, a przy życzliwej pomocy ks. Kasprowicza proboszcza w Rabce i w asystencyi c. k. komisarza straży skarbowej Fleischmana, w dniu 22 sierpnia 1858 r., zbadał na miejscu namienione słone zdroje, a owocem pracy prof. Skobla jest najpierwszy umiejętny opis rzeczonych źródeł, zamieszczony w *Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego* (T. 26 z r. 1859), tudzież postawione przez niego wnioski, jednomyślnie w uchwałę komisyi zamienione:

1. Iż zgodnie z tradycją i empirycznym doświadczeniem, co i rozbiór chemiczny potwierdza, źródła rabczańskie są wodami lekarskiemi;

2. Iż na mocy rozbioru chemicznego należą one do wód słonych jodobromowych;

3. Iż ze względów na obfitość źródeł, tudzież na odpowiednie stosunki topograficzne i na sprzyjające zdrowiu położenie ich miejscowości, założony tu zakład zdrojowo-kąpielowy byłby dla chorych wielkiem dobrodziejstwem, a niepłonną nadzieją korzyści dla właściciela, gdyby ewentualny zakład umiejętnie był urządzony;

4. że należy, aby komisya balneologiczna wyjednała u władz rządowych pozwolenie stanowczego odsłonięcia źródeł rabczańskich, dla ich naukowego zbadania i wszechstronnego ocenienia.

Wskutek tego komisya balneologiczna wniosła prośbę do władz rządowych o dozwolenie stanowczego odkopania źródeł rabczańskich, o wyłączenie ich od monopolu jako wód słonych, a oddanie takowych na użytek zdrojowo-leczniczy; równocześnie zaś zawiadomiła o tem ich właściciela Juliana Zubrzyckiego, aby i on tę sprawę uznał za swoją, a gorliwie popierał.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 18 sierpnia 1861 r. otrzymał dziedzic Rabki pozwolenie i prawo do zu-

żytkowania wspomnionych źródeł w celach leczniczych; w szczególności zaś do założenia zakładu zdrojowo-kąpielowego. Usiłowaniom przeto komisji balneologicznej a niezrażającej się przedsiębiorczości, istnie obywatelskiej zasłudze Juliana Zubrzyckiego zawdzięczamy, iż na miejscu zabagnionem, gdzie zaledwie liche plony się udawały, tam w dwu latach t. j. r. 1864 stanął zakład zdrojowo-kąpielowy dla użytku cierpiących. To przeto, co dobroczynna Opatrzność dała i przeznaczyła dla wyższych bo humanitar-no-medycznych celów, to co użyczył Stwórca dla ogólnego pożytku, co przez długich lat 50 przyduszone przemocą nie korzyści, ale raczej szkody wyrządzało, co półwieku odłogiem leżało, co ze swej natury uzdrawiać i wzbogacać powinno, wróciło sprawą Opatrzności napowrót ku swemu rzetelnemu celowi i przeznaczeniu, a wróciło za pomocą: nauki, pracy i nakładu.

Z kolei poznajmy obecny stan tutejszego zakładu, posiadającego 5 źródeł słono-jodo-bromowych: *Maryi, Rafaeli, Krakusa, Kazimierza i Heleny*, używanych [do picia, do kąpiel, do wyrobu soli i ługów rabczańskich, tudzież na export. Nie**~**będziemy opisywali chemicznego składu poszcze-

gólnionych tych źródeł, dosyć gdy nadmienimy, iż przeważnemi ich składnikami są: sól kuchenna, węglany alkaliczne i ziemne, a przede wszystkim jodek i bromek sodu, owe pierwiastki najpotężniejsze w swem działaniu i w skutkach leczniczych.

Jeżeli zważymy, iż najślynniejsze wody słono-jodo-bromowe w 1000 częściach wody zawierają

	samoistne- go jodu	samoistne- go bromu
Heilbrunn	0.028	
Krankenheil	0.001	
Kreuznach	0.001	0.231
Rabka (zdrój Maryi)	0.0386	0.0574

to wobec tych cyfr musimy przyznać źródłom rabczańskim pierwszorzędne miejsce między europejskimi im współrzednemi źródłami.

Niechże nam wolno będzie na tem miejscu powtórzyć, cośmy już w naszym dziele „*Rys Balneoterapii*“ (str. 244) wypowiedzieli; że „cyfry przemawiają daleko dobitniej za naszymi słono-jodo-bromiowem wodami, aniżeli wszelkie słowa! Opierając się na cyfrach, śmiało orzekamy, iż szczyć się może Galicya posiadaniem źródeł słono-jodo-bromowych, najsilniejszych z po-

między europejskich! Nie tylko zatem z narodowych i ekonomicznych względów, ale nawet z czysto umięjętnych zasad, nie godzi się nam odmawiać sprawiedliwego przyznania wyższości wspomnianym ojczystym zdrojom nad obcokrajowemi, jeżeli nie chcemy okryć się śmiesznością (z zapoznawania naszych wód), a sobie samym ubliżać.“

Dzięki Opatrzności! mamy własne surowice i solanki, mamy szczawy słone i źródła słono-jodo-bromowe, nie tylko dorównujące najsłynniejszemu europejskiemu, ale nawet je przewyższające; badajmy je naukowo, oceniamy i zużytkujmy je odpowiedniami urządzeniami balneoterapeutycznymi, abyśmy obcokrajowym zakładom sprostać i dorównać w korzyściach z nich osiągniętych zdołali.

Zakład rabezański posiada gmach łaźniebny o 24 gabinetach, 18 domów gościnno-mieszkalnych z 258 pokojami, 2 restauracye, kaplicę zakładową rz. kat. obrządku, podręczną aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, tudzież stałego lekarza w osobie dr. Aleksandra Rybeżyńskiego.

Jeżeli by szło o dowód ogólnego pożytku i żywotnej fruktyfikacyi naszych zakładów zdrojowo-kapielowych, to nam zdro-

jowisko Rabki najdobitniejszego dostarcza na to przykładu; gdy bowiem w pierwszym roku swego istnienia 1864 liczyło gości 120 a wydało kąpiel 2040, to już w r. 1874 liczyło gości 446 a wydało kąpiel 4952, zaś w r. 1885 liczyło gości 820 a wydało kąpiel 7119.

Statystyka zdrojowa w ostatniem ubiegłym dziesięcioleciu (od r. 1876 do 1885) wykazuje tutaj: gości w zakładzie przebywających osób 5.446, udzielonych kąpiel mineralnych 62.156, rozesłanych w handel flaszek wód 35.964, rozsprzedanej soli rabczańskiej 3.181 funtów.

Jeżeli zważymy, że cicho ale nieprzerwanie rozwijający się tutejszy zakład w tak krótkim czasie swego istnienia tyle już dokazał; jeżeli uwzględnimy, iż całe brzemie jego: powstania, zabudowania i urządzenia dźwiga wyłącznie sam jeden jego właściciel, ponoszący w jednej osobie wszelkie na to wszystko wymagane nakłady, a poświęcający zakładowi wytrwałą swą pracę; zaiste podziwiać przychodzi jego dobrą wolę i niezrażone nieczem usiłowania, którym należnego uznania, ale i niemałej wyrozumiałości a uwzględnienia, nikt z rozsądnych odmówić nie powinien.

V.

SZCZAWNICA.

Jeżeli któremukolwiek z naszych zdrojowisk nie poskąpiła dobroczynna Opatrzność uposażenia i bogactwa przyrody, to zaiste żadnemu nie udzieliła więcej swych darów niż Szczawnicy. Rozliczne a skuteczne jej źródła mineralne, istnie alpejski najwspanialszy jej krajobraz, najpiękniejsza malowniczość całej okolicy z owemi ruinami zamków Czorsztyna i Niedzicy, jakby Szczawnicę strzegącemi, owa niby tryumfalna brama skał, którą tutaj wstępuje Dunajec w przepyszne grono gór Pionin, tej prawdziwie polskiej Szwajcaryi, niewyczerpane bogactwo płodów Fauny i Flory, nastęrczające wielkiego materiału do wszechstronnych badań naukowych, obok legend historycznych o ludziach wsławionych na tutejszem miejscu świętobliwością lub bohaterскими czynami — wszystko to podnosi Szczaw-

wnicę do najwięcej czarujących ojezystych miejscowości, która oddawna zajmowała wyobraźnię naszych poetów i belletrystów; bo zaiste ktokolwiek, aby raz widział Szczawnicę, ten ją pokochał i na zawsze zachował w miłej pamięci.

Sama wieś Szczawnica, tuż na pograniczu Galicyi z Węgrami w Nowo-Sądeckiej ziemi leżąca, była niegdyś częścią starostwa Czorsztyńskiego.

Po śmierci ostatniego tego nazwiska starosty, z własności skarbu państwa przeszła w r. 1828 drogą kupna w prywatne posiadanie Stefana Szalaya, który położył węgielny kamień pod tutejszy zakład zdrojowy: przez ocebrowanie jego źródeł mineralnych i wybudowanie kilku domków dla gości przeznaczonych; a co ojciec rozpoczął, to umiejętnie i arcygorliwie syn jego ś. p. Józef Szalay od r. 1833 aż do ostatnich dni swego życia dalej pielęgnował, przekazując testamentem zupełnie urządzonej zakład szczawnicki na własność Akademii Umiejętności, spełniającej najzaczniej szlachetną myśl ofiarodawcy, otaczając Szczawnicę najtroskliwszą opieką i staraniem o jej należyty rozwój udoskonalenie i upiększenie.

Położenie Szczawnicy jest jedno z najpiękniejszych i najbardziej urozmaïconych, jakie w naszym kraju napotykamy. Tutaj rozpoczyna się wspaniała i rozległa dolina Dunajca, otoczona kilkurzędowym wieńcem coraz wyżej piętrzących się gór, przedstawiająca dno przedhistorycznego jeziora, przechodząca z wolna w przepyszną dolinę nowotarską, którą okalają majestatyczne Tatry, ze swymi olbrzymiami w niebo sterczącymi skalistymi szczytami, ze sławnymi jeziorami i przecudnym Morskim okiem, tudzież wiecznie ośnieżonymi turniami, a koroną cudów tutejszej natury jest sławne grono gór, Pioninami zwanych, istny cud Stwórcy, niby kamienna straż rozhukanych nurtów Dunajca. Wśród kilkomiłowego skalistego jego łożyska, utorował on tutaj dla siebie drogę w zamkniętych brzegach między ścianami Pionin. Malownicze grupy olbrzymio piętrzących się skał, ich strome ściany, przepaście i urwiska, przybierające najpotworniejsze kształty, obok najpowabniejszych dolinek umajonych wiecznie zieleniejącym się szpilkowym lasem, olśniewają swym pięknem i okazałością, zdumiewają i czarują każdego, ktokolwiek puści się lekką łodzią

w tę wodną podróż Dunajcem, między Pioninami płynącym.

Nikt piękniej nie oddał wrażeń odniesionych z owej podróży wodnej w Pioninach jak Wincenty Pol w znanym swym wierszu:

„I czy znasz ty bracie młody
 Te spienione górskie wody,
 Z tym oddechem, z tym uśmiechem
 Jakim Bóg je tylko darzy,
 A o których serce marzy?
 Jeśliś miłość pił ze źródła
 Rajskich oczu, a w przyjaźni
 Poznał człeka, a lud w boju,
 A skarb czysty w wyobraźni;
 Jeśliś kochał, walczył, wierzył,
 Poznał prawdę, stwierdził w czynach,
 Przebrnął morze, świat przemierzył,
 Poznaj jeszcze łódź w Pioninach.
 Jak cudowna modra żmija
 Hen! Dunajec się przewija,
 Jak odwieczne grają dумы,
 Tak tam szumią jego szумы.
 Jak dwa mury w pion dwie skały,
 W górze niebo, w dole woda,
 Łódka szybka jak myśl młoda,
 A na łodzi sternik śmiały.
 Stara orłów to dziedzina:

Tutaj Czorsztyn tam Niedzica,
 Nowotarska hen dolina
 Nad Tatrami łąskawica,
 A tu stoi łódź u brzegu;
 Góral wita cię z uśmiechem;
 Nie myśl długo, skocz z pospiechem
 I płyn, bo już łódka w biegu.
 Gdy cię chwycą modre tonie
 I na przepaść łódka zbieży,
 Silniej drgnie ci serce w łonie,
 Mocniej dusza twa uwierzy:
 W skarby ziemi, w skarby nieba,
 W siebie, w Boga i w człowieka,
 I uczujesz, że potrzeba
 Wierzyć, kochać było z wieka
 Ziemię, Boga i człowieka.
 Modre tonie i kipiele
 Gdy zagrają w koło ciebie,
 Tak ci porwą duszę śmieie
 Jakbyś skrzydła miał i w niebie
 Miał się oprzeć na tej łodzi,
 Jakbyś w chmury z tej powodzi
 Miał wylecieć z łódką społem
 Nie żeglarzem lecz aniołem“. —

Szczawnica powszechnie i dobrze jest
 już znaną, iżbyśmy potrzebowali szeroko i
 szczegółowo ją opisywać. Dostyc jeżeli nad-
 mienimy, iż posiada podalpejski klimat, po-

wietrze czyste i orzeźwiający, iż rozporządza na korzyść swych gości: 6ciu zdrojami lekarskimi, kąpielami mineralnymi i rzeźnami, iż ma aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, iż dostarcza mleka i jego przetworów (żętyca, kumys i kefir), iż 8miu lekarzy stale podczas pory zdrojowej tu ordynuje, iż rozporządza 800 pokojami gościnnymi w zakładzie (nie licząc mnóstwa pomieszczeń w schludnych domkach włościńskich), 6ma publicznymi restauracyami, urzędem pocztowym i telegraficznym, stałym fotografem, orkiestrą zdrojową, czytelnią gazet i wypożyczalnią książek, a przede wszystkim, iż oprócz miejskich przyjemności i sposobności do zabaw dostarcza mnóstwo wycieczek w uroczę swe okolicy.

Wielostronna ważność Szczawnicy pod względem: lekarskim, balneologicznym, geologicznym, botanicznym, archeologicznym i etnograficznym nastęrczyła przedmiotu do licznych naukowych studyów na każdym polu umiejętności (pomijając milczeniem o pisy Szczawnicy belletrystyczne, jakie jej poświęcili niemal wszysey nasi powieściopisarze), pozyskawszy bogatą swoją bibliografię, a nie rozminiemy się z prawdą, iż

co do tego ze wszystkich naszych zdrojowisk tylko jedno zdrojowisko Krynicy jej dorównało.

Wody szczawnickie ze swych zba-
wiennych skutków w chronicznych katarach
dróg oddechowych nabyły utrwalonej wzię-
tości i stały się niemal pospolitem i po-
wszechnie używanem lekarstwem w po-
mienionych cierpieniach: lubo i w wielu
innych chorobach są niezaprzeczenie silnie
działającym i skutecznym środkiem leczni-
czym. Niedziw przeto, iż Szczawnica po-
siadając tyle powabów natury i tak zba-
wiennie wody, bardzo licznie bywa uczęsz-
czana, tudzież iż cieszy się największym
exportem swych wód ze wszystkich ojczy-
stych zakładów zdrojowych. Jakoż w osta-
tniem dziesięcioleciu (od r. 1876 do 1885),
przebywało tutaj 26.377 osób, a rozesłano
w handel 1,150.283 flaszek wód szczawnic-
kich, które reprezentują znakomity brutto
za nie dochód, wynoszący ogółem kwotę
230.056 zł.

VI.

TRUSKAWIEC.

W obszernej dolinie, otoczonej dokoła wieńcem wzgórz coraz to wyżej piętrzących się uroczych Bieszczad, leży niewielka wieś Truskawiec ze swym zakładem zdrojowo-kąpielowym, o 8 kilom. od miasta Drohobycza oddalonym, obecnie własność spółki obywatelskiej, która nabywszy bardzo niedawno ów zakład, postawiła sobie za główne zadanie: nietylko usunąć z niego to wszystko, co przez chciwość i poprzednie wyzyskiwanie było rdzennym powodem chylenia się do rzekomego upadku tutejszego zdrojowiska, ale odwrotnie postanowiła uczynić ten zakład dorównywającym nietylko krajowym ale i zagranicznym zdrojowiskom. Jakoż znacznym nakładem wystawiła tu wspomnioną spółka nowe łazienki o 60 gabinetach z 25 mieszkalnemi pokojami; zniosła wiele budynków gościnnych uznanych za nieod-

powiednie wymogom sanitarnym; usunęła oszpecające zakład przybudowania; zaopatrzyła pokoje gościnne w należyte i kompletne umeblowanie; założyła nowe a piękne promenady i skwery; nadewszystko zaś powierzwszy r. 1882 i 1886 do ponownego chemicznego rozbioru tutejsze źródło mineralne i borowinę znakomitemu analitykowi prof. Radziszewskiemu, dała dowód, iż gruntownie pojmuje odrodzenie swego zakładu, skoro ściśle naukowe i umiejętne podwaliny mają być zarodem a podstawą nowego jego żywota.

Ktokolwiek opisywał miejscowość tutejszego zdrojowiska, a tę pracę podejmowali obcy i swoi (T. Torosiewicz, Friedländer, Koch, dr. Turek, Skałkowski, Trompeteur, Geistlener, a w ostatnim czasie obecny lekarz zdrojowy Jan Rozner), wszyscy przyznają Truskawcowi: przyjemne położenie, czyste powietrze, ochroniony od wiatrów i łagodny klimat, właściwy tak zwanym ciepłym dołom karpackim, nacechowany bogatą i urozmaiconą roślinnością żyznych pól, bujnych pastwisk i owocowych ogródków, z wyszczególniającemi się tu swoją dobrocią: poziomkami, wiśniami i czerechami, jakich mnóstwo cała okolica dostarcza.

Tutejszą miejscowość obdarzyła Opatrzność wieloma i rozmaitemi zdrojami, jako to: arcysilną surowicą, źródłem słonosiarczanem (zdrój Edwarda), zdrojami słonoglauberskimi (źródła: Maryi, Zofii i Bronisławy). szczawą alkaliczno - magnezjową oddawna i pospolicie nazywaną tu zdrojem „naftowym“, lubo ni smakiem ni zapachem nie przypomina nafty, któremu to zdrojowi, dawniej za wodę chemicznie obojętną pozytywanemu, rzetelne charakterystyczne oznaczenie dopiero analiza prof. Radziszewskiego wywalczyła.

Miejscowość tyłu i tak rozmaitemi źródłami lekarskimi uposażona, przytem posiadająca wyborne położenie i zdrowy klimat, nader sprzyjała utworzeniu tutaj zakładu zdrojowo - leczniczego. Jednak mimo tyłu korzystnych warunków, marniały owe dary Opatrzności aż do roku 1820; albowiem dopiero w nadmienionym roku podzuppek Hecker, urzędujący w Słebniku, poszukując tu kruszców, natrafił w jednym ze szybów na wodę siarczaną, która sama lub ze surowicą zmieszana, już w owym czasie używana była na kąpiele lecznicze przez chorych, w włościańskich chatach tu się wtedy mieszczących. Wszakże dopiero w r. 1827

dozwolił zarząd dóbr skarbowych, do istniejącej karczmy w Truskawcu dobudować 4 izdebki, do używania tutejszych słono-siarczanych kąpieli; aż nareszcie Józef Micewski, ówczesny tutejszy zarządca kameralny wyjednał r. 1836 pozwolenie postawienia istotnych łazienek o 8 gabinetach, następnie wybudowania budynków gościnnie-mieszkalnych, a jego szlachetnej przedsiębiorczości i działalności zawdzięcza Truskawiec swój zakład zdrojowy, który wkrótce pozyskał opiekę władz rządowych i protekcję przemożnych osób, jakiej doznał od radey Minist. Mac. Krajewskiego i Agenora hr. Gołuchowskiego. Ta to opieka dozwoliła Truskawcowi szybko uporządkować się, wzrosć, a nawet zakwitnąć; otworzył się tu ruch i rozgłośnie życie kąpielowe, z całej wschodniej Galicyi tudzież z krajów zakordonowych ściągali się tu liczni chorzy i zdrowi na kuracyę i ku odetchnięciu; zaś rozbiorowi chemicznemu Teodora Torosiewicza zawdzięczają tutejsze zdroje włączenie ich do naukowej skarbnicy wód lekarskich.

Obaj powyżej nadmienieni mężowie: Micewski i Torosiewicz są niejako twórcami tutejszego zakładu, tamten na polu go-

spodarczo-administracyjnem, ten zaś w dziedzinie umiejętności.

Aż do roku 1870 zakład Truskawiecki był własnością c. k. skarbu państwa; w nadmienionym zaś czasie drogą kupną nabyła go spółka izraelskich przemysłowców, której sposób gospodarowania smutne pozostawił dla Truskawca wspomnienia.

Zaledwo kilkuletnie posiadanie tutejszego zakładu przez obecnych jego właścicieli jest błogosławioną w skutkach dla niego epoką; odtąd bowiem zapanowała nad zakładem wzniosła idea rzetelnego przeistoczenia go w instytut medyczny, humanitarny i narodowo-ekonomiczny.

Obecnie posiada Truskawiec nowe i stare łazienki, w których przyrządzają się kąpiele: słone, siarczane, słono-siarczane, siarczano-mułowe i borowinowe; ma 4 źródła do leczeń pitnych; rozporządza znaczną ilością pomieszek wygodnych, w budynkach będących własnością spółki, tudzież w domach prywatnych właścicieli; ma dwie publiczne restauraeye; aptekę zaopatrzoną w wody mineralne zamiejscowe; czytelnię gazet; dwa fortepiany dla gości; piękną kaplicę zakładową rz. katol. obrządku; orkiestrę zdrojową; zaś o uprzy-

jemnienie pobytu gości wszelkie możliwe czyni zarząd starania. — To też Truskawiec coraz liczniej bywa przez chorych uczęszczany, skoro w roku 1885 przebywało tu dla kuracyi osób 959, dla których wydano wszelkiego rodzaju kąpiel ogółem 22.175, a uzasadniona jest nadzieja, iż zakład truskawiecki, pod światłą opieką swoich lekarzy zdrojowych (dr. A. Plecha z Jarosławia i dr. Jana Roznera z Krakowa), a przy tak dobrej woli i gorliwości o zadośćuczynienie jego potrzebom balneoterapeutycznym, co do urządzeń i wygod, nietylko godnie odpowie swemu przeznaczeniu jako zakład zdrojowo-leczniczy, ale niezadługo przyjdzie do znakomitej a jemu przynależnej wziętości i sławy.



